

GAZETA POZNANSKA.

Nro. 43.

w Sobotę dnia 28. Maia Roku 1808.

W dniu 24. tego miesiąca rozstał się z tym światem JW. Piotr Sokołnicki, Prezes Trybunału I. instancji, w Departamencie Poznańskim. Straciła przez śmierć jego ojczyzna gorliwego o swe dobro Syna, obywatele wiernego przyjaciela, familia ozdobę, uboży dobroczyncę, Sąd nakoniec Departamentowy szanownego Naczelnika. Znakomite usługi publiczne w różnego rodzaju urzędowaniach krajowi swojemu czynione; nie-
spracowana gorliwość z jaką się im poświęcał; wyniosłość i dzielność charakteru, nie-
ugięta w wszelkich zdarzeniach dusza, nie-
skażone sumnienie, będąc mu nieodstępne-
mi przewodnikami w publicznym równie jak
i w prywatnym życiu, dały mu niezaprzecz-
ne prawo do wdzięczności narodu, do pamią-
tki w potomności, i do serc przyjaciół, któ-
rzy składając hołd cnotom dostojnego męża,
z naytkliwszém rozrzewnieniem smutne zgo-
nu jego oświadczają uczucia, których by-
łomaczem trybunał I. instancji Departamen-
tu Poznańskiego za powinny bierze sobie
obowiązek.

Dan w Poznaniu dnia 26. Maia 1808.

z Warszawy d. 18. Maia.

Rozeszła się tu była pogłoska, iakoby

wprowadzenie zboża z zagranicy do Xięstwa Warszawskiego miało być wzbronione. Wieść ta, nie ma żadnego fundamentu, i z pewnością donieść możemy, iż podobny za-
kaz od rządu nie był wydany.

Z pewnych źródeł wiemy, iż listy z Dre-
zna donoszą: że konwencye stosowne do no-
wych Nayiaśniejszego Cesarza i Króla dla
kraju naszego dobrodzieystw, o których w ga-
zecie pod Nrem 34. donieśliśmy, w krótcie
przesłane będą tutejszym Władzom Admi-
nistracyjnym. Nayiaśniejszy Cesarz i Król,
dał zapewnienie, iż część woyska Xięstwa
Warszawskiego, która będzie powołana cza-
sowie do służby Potężnego Sprzymierzeńca
naszego Monarchy, do żadney za morze wy-
prawy użytą nie będzie.

Według doniesień listów prywatnych
z Paryża, JJWW. Senetorowie Woiewodo-
wie Xięstwa Warszawskiego: Stanisław Po-
tocki, Działyński i Bieliński, wyiechali
z tamtąd do Bajonny, na mocy naywyższego
zalecenia.

Pismo przesłane do Redakcyi.
Odbierane z zagranicy podchlebne wia-

domości o dobrym przyjęciu od obcych rządów, towarzystw literackich, a w szczególności od osób sławniejszych w Europie z nauki, pierwszego tomu *Słownika Polskiego*, ile chwały przynoszą językowi i literaturze oyczystey, tyle dla współ-ziomków nie mogą być obojętnymi. Może już teraz winszować sobie naród Polski, że powetuje obelg owych miotanych na to nacyelniejsze znamię narodowości od obcych, którym mniej dotąd niż Arabski nasz język był znany, i od współ-rodaków samychże, co z żalem i politowaniem rozwodzili się z tym uprzedzeniem, iedni, że język Polski nie jest zdolny wyrazić delikatności uczuć; drudzy, że mu brakuje na wyrażeniach pewnych; inni, że pod pewne znaczenia, i prawidła podciągniony być nie może; inni nakoniec, że nie ma dość mocy, harmonii i dobitności; powetuje, mówię, tych obelg, słysząc, iak z dzieła tak szacownego uczą się obcy cenić ten język, iako skarb nieprzebrany, i zabytek wkorzenionych już od dawna tych wyobrażeń w narodach Słowiańskich. na które w inszych językach uczeńsi, albo teraz dopiero wynaydować muszą wyrazy, albo je biorą od obcych z wyobrażeniami samemi. Powetuje ich i tym, gdy przez to dzieło przynęcając obcych do nauki tego prawdziwie filozoficznego języka, będzie widział w ich ręku książki literatury Polskiej, a z nich słyszeć będzie lepiej sądzących o guście w niej i gruntowności. Tym zaś naywięcej tryumfować będzie, gdy się przekona, iż to z czytania rozprawy na czele *Słownika* tego umieszczoney, o etymologii języków Słowiańskich i ich spokrewnieniu, iż to z osobnych o każdym słowie artykułów, że to jest ieden podobno z żyjących języków, naytrafniejsze obeymujący formy rozumowania; że nie masz prawie wyrazu w całej Słowiańszczyźnie, w którymby nie mo-

żna było, doysć początku, i rozradzania się władz i wyobrażeń ludzkich, a oraz analogii rozmaitych każdego wyrazu znaczeń z pierwsiastkowym. A to też jest właśnie fundament, na którym zasadza się istotnie iasność, zwiezłość, dokładność sztuki rozumowania. Otoż to jest, co i współ-rodaków do cenienia i czytania dzieła tego zachęcić powinno. — Przeszedłbym tutaj zamierzoną granicę, gdybym nad użytecznością, i zacnością iego chciał się rozwodzić, podług uczucia i przekonania moiego. Bo tu zamiarem moim jest iedynie, podać do wiadomości publiczney świadectwa o szacunku przez obcych tego dzieła, i ważności przysługi, iaką na późne wieki autor iego uczynił pierwszy dla literatury Polskiej i całej filozofii języków Słowiańskich.

Prócz odebranych dawniej łaskawych oświadczeń od N. Króla Jmości Saskiego i JW. Ministra Jego, Bose, od Króla Jmci Pruskiego, Akademii Berlińskiej, od Królewicza Jmci Bawarskiego, od JW. Bourgoing, względem dzieła tego; odebrał świeżo autor, od Towarzystwa uczonych w Czechach, świetny dowód sprzyjania pracy iego, w przysłanym sobie patencie na członka tegoż towarzystwa, które z ukontentowaniem widzi język Czeski umieszczony w tym dziele obok pobratymczych Słowiańskich. Osnowa patentu umieszcza się niżej co do słowa. — W tymże samym czasie, odebrał autor list od JW. Müllera, Ministra Króla Jmci Westfalskiego, który także przyłączam, iako naypodchlebniejsze świadectwo, przekonania tego mędrca wieku naszego, o narodzie i języku Polskim, a oraz i o dzielney pracy autora. O obwieszczenie publiczności tego obojga, upraszam Redakcyi gazety Warszawskiej.

Konstanty Wolski.

Królewsko-Czeskie Towarzystwo nauk.

Ponieważ główny nasz zamiar ten jest, aby złącznie rozkrzewiać potrzebne wiadomości, i ile tylko możliwości naszej, nowemi wynalazkami pomnażać, że zaś to zatrudnienie złączoney usilności, wielu współpracobników, i przyjaciół we wszystkich krajach wymaga, którzyby się do naszych pożytecznych zamiarów z gorliwością przykładali, i swoimi pracami, doniesieniami, postrzeżeniami nas wspierali, iako też przez wyszukiwanie i udzielanie nam dzieł natury, sztuki i starożytności, pomagali do wydoskonalenia naszych wspólnych robót. A że dokładnie iesteśmy przekonani o obszernych wiadomościach w naukach, iako też o wysokich przymiotach duszy JP. Samuela Linde, Rektora Liceum Warszawskiego, i z pewnością wiele sobie po nim korzyści w pomnożeniu naszych wspólnych zamiarów obiecujemy: na dowód zatym naszego szacunku i poważenia tegoż JP. Linde, mieliśmy sobie za szczęście, na posiedzeniu naszym 3. Marca, ogłosić go zagranicznym członkiem Towarzystwa naszego, przyjacielem uczestniczym prawdziwie i dobrotliwym pomnożycielem nauki.

Dla pewności czego, to zaświadczenie przyjacielskie, podpisaliśmy, i wielką pieczęcią Towarzystwa zatwierdziliśmy.

W Pradze, w sali posiedzenia Towarzystwa nauk, dnia 3. Maia 1808.

(Podp.) Józef Dombrowski, Dyrektor
Królewsko-Czeskiego Towarzystwa,
Królewski Astronom.

Dawid Sekretarz.

*List JW. de Müller Ministra Króla Jmci
Westfalskiego, do Radcy Najwyższej
Izby Edukacyney, JP. Linde.
z Kassel d. 19. Kwietnia 1808.*

Gdym odebrał WMPana Słownik ięzy-

ka Polskiego, | znajdowałem się w natłoku interesów, które niepozwoliły mi przeyrzeć go wtedy. — Natychmiast jednak odesłałem exemplarz przyłączony N. Panu, który przyjęty był iak najłaskawiej, o czym już może dowiedziałeś się WMPan z odpisu gabinetowego JK. Mci na list WMPana. — Ja z moiej strony z wielkim ukontentowaniem przypominam sobie osobę iego, a oraz z tym wielkim szacunkiem, iaki od lat kilkunastu pracowitość i patryotyczne zamiary iego we mnie wzbudziły. — Dzieło WMPana, które mam przed oczyma, jest wyborne; iakiż inny moment mógł być zgodniejszym do wystawienia i otwarcia narodowi skarbu iego ięzyka, nad ten, w którym zmartwychwstając, do nowey udzielności się wraca? Oby teraz z tey pory korzystał! oby w nim iedność panowała! oby każdy piękny zamysł, chwalebnie się ziścił, a z równą szybkością słowo na umysł działało, iak wola do skutku dążyła! — Postępujże więc WMPan w swojej tak szczęśliwej i dzielnej pracy, mającej ugruntować w narodzie tak łatwo przyjmującym wszelkie wrażenia, literaturę, umiejętności i zamiłowanie tego, co jest prawdziwie dobre i piękne. Los Narodu i WMPana, zarówno serce moje obchodzi. Uważaj mię WMPan zawsze iako dawnego swego przyjaciela, który z serca pragnie dawać WMPanu tego dowody. — Mam honor zostawać z prawdziwym szacunkiem WMPana szczerzy przyjaciel

Jan de Müller.

P. S. Właśnie gdy to piszę, odbieram zlecenie od N. Pana, abym iak najłaskawiej oświadczył Jego podziękowanie za przysłany exemplarz, a to w sposobie iak najmocniej zachęcającym go do wytrwania w tak wielkim, w tak znakomitym przedsięwzięciu, które Jego Królewska Mość osądził godnym

swojej pochwały. — Dopelniam tego ni-
niejszym wyrazem, spodziewając się, i pra-
gnąc sposobności okazania WMPanu w sku-
tku, ile mię obchodzi ważne jego dzieło.

Niedawno przysłał mi X. Appendini
z Raguzy rozprawę swoją: *de Antiquitate
et praesentia linguae Illiricae*, która po-
mnożyła tym więcej we mnie szacunek dla
języka Słowiańskiego. Zapewne i WMPanu
w ciągu pracy nawiać się będą ogólne uwagi,
z których będziesz mógł z czasem ułożyć wy-
borną księgę pełną nowych widoków. Nie-
omieszkuy WMPan tylko chwytac migają-
cych się geniuszowi pracującemu iskierkę,
i natychmiast onych zgromadzać.

Powtarzam moje najżyczliwsze chęci,
mój szanowny Linde.

Jan de Müller.

z Płocka d. 4. Maia.

Głos JPana Małowieskiego, Konsyliarza
Sądu Appellacyjnego Departamentu
Płockiego, przy rozwiązaniu sądu
tego dnia 3. Maia 1808 w Izbie są-
dowej miany.

Dopelnileś godny mężu JW. Prezesie są-
du Departamentu Płockiego, w dniu 1. wszym
Maja uroczystości wprowadzenia Kodexu Na-
poleona, który naszego i późnych pokoleń
naszych szczęścia ma być zasadą, a będąc
przekonany, że z zaprowadzeniem nowego
prawa ustaią dawniejsze magistratury, prace
urzędowania twoiego zlałeś na nowo nomi-
nowanego Trybunału Departamentowego
Prezesa.

Ktokolwiek oczywistym był świadkiem
twoego w dniu tym postępowania, nie bez
rozkwienia słuchał głosu serca uczucie tłu-
maczącego i w tym względzie wymierzające-
go to, co zawsze czystej twej duszy i pro-
stej postępowania sposobu jest oznaką.

Jeżeli podobna się komu szukać mocniej-
szego o twym dla dobra Departamentowego
poświęceniu się dowodu, niech rzuci okiem
na moment, w którym do urzędowania przez
Kommissyą Rządzącą powołany zostałeś.
Znajdzie tam los kraju jeszcze nieudocydo-
wany, Departament w większej części wo-
jskiem nieprzyjaciela zajęty, wśród nieroz-
trzygnionych jeszcze wypadków wojennych.
Ty jednak przykładnego obywatela dopelni-
łeś obowiązek. Przyjęcie w takim czasie
urzędu, które narażenie się wielu osobom
rządu zeszłego nieuchronnie za sobą pocią-
gało, niewątpliwym okazało się przekonania
ugruntowaniem, o niezawodnej dla kraju
szczęśliwości, a razem pobudką do łączenia
sił własnych z starającymi się o powstanie
narodu, gdy osoba tak znakomita, bez wzglę-
du na wszystkie względem siebie wypadki,
usługę krajowi swojemu poświęciła.

Powracamy więc wraz z tobą do domo-
wego zacisza, z którego może nie tak prę-
dko zbliżyć się do siebie pozwolą ekoliczno-
ści, lecz pamięć tak miłego koleżeństwa, i
uprzejmości, z którą dla każdego udzielałeś
się, obecną nam wszystkim na zawsze zape-
wne wystawiać się będzie; poniesiemy do
grobu, ten dla ciebie szacunek, na jaki przez
cnoty swoje sprawiedliwie zasłużyłeś.

Wy zaś zacni koledzy, których rzędu
wybor przy dalszym urzędowaniu zostawia,
w chwili, kiedy byt kraju na pewniejszych
stoi zasadach, nie oszczędzajcie i nie ża-
lujcie pracy waszej dla dobra kraju, a zasłu-
życie na wdzięczność i szacunek u żyjących,
iako też na chlubne wspomnienie w poto-
mności.

z Konina d. 6. Maia.

Dzień 1. Maia stanowiący dla nas nową
epokę przez wprowadzenie Kodexu Napo-
leona z przyzwoitą uroczystością był tu ob-

shodzony. Uświetniły go bardzo manewra wojskowe, odbyte przez batalion 1wszy, pułku 8go wojska Polskiego, po których, W. Pułkownik Godebski, przy wykrzyknieniu powszechnym zgromadzonych obywateli i wojska: Niech żyje W. Napoleon! niech żyje Fryderyk August! miał do przytomnych mowę następującą:

„Sztabs oficerowie, oficerowie i żołnierze! Rok temu mija, kiedy w kraju znieszczonym i smutnym, pozbawieni często pierwszych potrzeb do życia, znosząc srogość choroby stowarzyszonej z chorobami i głodem, walcząc z nieprzyjacielem i naturą; słodziliśmy trudy i nędzę, wspomnieniem celu, który nas zgromadził pod zwyciężkie orły nieporównanego Monarchy. Ten Bohater świata, wracając byt Polakowi, przekonał narody, że raz położona w nim ufność, być zaświadczoną nie może. Kolledzy! Nie tu jest miejsce rozbierać, ile wydobyte z iarczmarz części kraju naszego kosztowało Francją. Wielki Napoleon dawszy nam Ojczyznę i najlepszego z Królów, dał nam dziś swoje jeszcze własne prawa, prawa na których polega przeznaczenie Francji, i które nas z tym wielkim Narodem w jedną zamieniają rodziną. Możecie na przyszłość trwożyć nas jaka obawa? Ten, który nas osądził gołdnymi praw swoich, możecie dopuścić, żeby kto bezkarnie pomyślał, że nam wydrzeć je zdoła? Jest to przymierze, które nas wspierały Wybawca, zawarł, że tak rzeknę z potomnością, o byt i swobody nasze; i gdyby nam wrócił ojczyznę, i z granicami niegdyś Bolestawów, bez tej politycznej warowni, momentalna ta wielkość, niczym dla nas byłaby. Czyliż kilkanaście tysięcy mil kwadratowych ziemi, obroniły nas od przemocy i napaści sąsiadów? Ogromne Mocarstwa, w oka mgnieniu niknęły, a szczupła ojczy-

zna Solonów i Likurgów, przez kilka wieków była niegdyś podziwem i postrachem świata. Naród bez praw mądrych, mimo swojej potęgi, podobnym jest człowiekowi, który przy największych dostatkach, nie odebrał dobrego wychowania. Ustawy mądre są jedyną rekoymią szczęścia i nadzieją przyszłej wielkości. My dziś jesteśmy w podobnym przypadku. Dzień 1wszy Maju święcić będzie potomność jako świetną epokę, gdzie Kodex Napoleona został praw xięgą Polaka. O szczęśliwy z miesiący! w okresie dni twoich Niebo zamierzyło ogłosić Polakowi swobodę! już od lat kilkunastu zabłysnął w tobie ich promyk, a czemu nie mogliśmy wykonać w 3cim, to dzielny Geniusz 1wszemu przeznaczył dniowi. — Żołnierze, dziękujcie Wielkiemu Napoleonowi, że nazwisko poddanych, ani ojców, ani dzieci waszych aromocie odtąd nie będzie. Xiążę, szlachcic, mieszczanin, kmiołek, wszyscy dzisiaj w oczach prawa są równi. Nie urodzenie, ale zasługi i cnota, torować będą do zaszczytów drogę. Ale pomniście razem, że ustawy Mądrego i Wielkiego Napoleona, nadając wam swobody, wzywają was razem do posłuszeństwa prawu, ślepej podległości Władzom i ścisłego porządku, na którym szczęście społeczeństw polega. Żołnierze, powtórzcie zemną: Niech żyje Cesarz Francuzów Wielki Napoleon! Niech żyje Król Saski i Wielki Xiążę Warszawski Fryderyk August.”

Batalion 2gi wspomnionego regimentu, odechodził dnia 8. Maja też samą uroczystość w Kole przez manewra wojskowe, po których ukończeniu WJP. Szef batalionu Skalski, stosowną do rzeczy miał mowę i dla licznego zgromadzenia dał obiad, na którym

spełniania zdrowia N. Cesarza Napoleona
W. i N. Frederyka Augusta.

z Baionny d. 6. Maja.

(Ukończenie przerwane go w Srzodowej
gazecie artykułu.)

*List Króla Karola IV. do syna swego Xięcia
Asturyi.*

Synu moy! Przeniewiercze porady lu-
dzi, otaczających WPana, nabawiły Hiszpa-
nią krytyczney sytuacji. Samém tylko ra-
mieniem Cesarza może ieszcze bydz dzwi-
gnięta.

Od pokoju Bazyleyskiego uważałem, iż
nayważniejszy interes ludów moich wycią-
ga, bym w dobrém z Francją żył porozumie-
niu. Niemasz ofiary, którebym niemnie-
mał był powinnością moją, poświęcić dla do-
pięcia tego ważnego zamiaru; w ten czas na-
wet, kiedy Francja była łupem częstozmien-
nych rządów, tłumilem moje prywatne skłon-
ności, idąc za samym tylko głosem polityki
i szczęśliwości moich poddanych. Gdy Ce-
sarz Francuzów porządek we Francyi wskrze-
sił, zniknęły wielkie obawy, a ja miałem no-
we pobudki, zostać wiernym memu przymie-
rzu.

Gdy Anglia wojnę Francyi wydała, mia-
łem szczęście, utrzymać się neutralnym i za-
chować ludom moim dobrodzieystwa pokoju.
Anglia, zagrabiwszy mi następnie cztery fre-
gaty, stoczyła ze mną wojnę przed iey wypo-
wiedzeniem. Przymuszony byłem gwałt
gwałtem odeprzeć; klęski wojny dosięgły mych
poddanych.

Hiszpania, brzegami opasana, wielką
część swej pomyślności osiadłościom swym
zamorskim winna, musiała uciepieć przez
wojnę więcey, iak inny który kray. Han-
del zatamowany i klęski nieoddzielne od ta-
kowego położenia rzeczy, dały się w znaki
poddanym moim. Było wielu tak niesprawie-

dliwych, którzy ie mnie i Ministrom moim
przypisywali. Tę przynajmniey miałem po-
ciechę, że byłem zabezpieczony z strony lądu,
że nie doznałem naymnieyszego napastnictwa
w całości mych prowincyów, które sam tylko
pomiedzy wszystkimi Królami Europeyskimi,
wśród zaburzeń w ostatnich czasach zacho-
wałem. Do dziś dnia byłbym używał tey spo-
koyności, gdyby iey nie były przerwały pora-
dy, które WPana z prawego toru skierowa-
ły. Za łatwo dałeś się uwieść zawziętości,
którą pierwsza żona twoja przeciw Francyi
pałała, i wkrótce potem podzieliłeś z nią te
niesprawiedliwe i mściwe uczucia przeciw mo-
im Ministrom, przeciw swej matce i przeciw
manie samemu.

Musiałem sobie przypomnieć, co mi się
należało, iako oycu, iako Królowi; kazałem
Wac Pana przyaresztować; przekonałem się
z papierów WPana, żeś zasłużył na karę;
lecz u kresu życia mego, stać się łupem żalu,
widząc syna umierającego na rusztowaniu
śmierci, rozczulony rzewnymi łzami matki
Twojej, przebaczyłem Ci winę.

Tymczasem nabawiano niespokojności
poddanych moich przez kłamliwe doniesienia
faktyów, którymeś sam przewodniczył. Już
od tey chwili utracilem spokojność mego ży-
cia, a do nieszczęść poddanych moich winie-
nem dodać i te, które stały się przyczyną ro-
zdwoień w mey własney familii.

Obmowiono nawet złośliwie Ministrow
moich przed Cesarzem Francuzów, który ro-
zumiejąc iż Hiszpania odrywa się od iego
przymierza i widząc umysły nawet w mey wła-
sney familii w niespokojném poruszeniu, pod
rozmaitymi pozorami woyskiem swem me kra-
ie okrył. Poki woysko to stało na prawym
brzegu Ebro i zdawało się bydz przeznaczo-
ném do utrzymywania komunikacyi z Por-
tugalią, miałem przyczynę spodziewania się,

iż powroci do uczuciów szacunku i przyjaźni, które mi zawsze okazywał. Gdy się zaś do-
wiedział, że woyska jego zbliżają się ku mey
stolicy, uczułem potrzebę, zgromadzić oko-
ło siebie moję armią, abym się okazał memu
wspaniałemu sprzymierzeńcowi w postawie,
iaka przystoi na Króla Hiszpańskiego. Był-
bym wątpliwosci jego rozwiązał i interes moy
pogodził. Rozkazałem woysku memu opu-
ścić Portugalię i Madryt i zebrałem ie na ro-
zmaite punkta monarchii, nie, abym podda-
nych moich opuścił, lecz abym chwałę tronu
w godnym sposobie utrzymał. Procz tego
długie moje doświadczenie uczyło mnie, iż
Cesarz Francuzów mógłby się karmić pewne-
mi, interessom Jego i polityce wielkiego sy-
stematu lądowego odpowiadającemi życzenia-
mi, któreby interessowi domu mego szkodli-
wemi bydz mogły. Jakież było WPana po-
stępowanie? Poburzyłeś moy cały pałac;
zbuntowałeś przeciwko mnie własne me gwar-
dy; oyciec sam stał się WPananiem wolnikiem.
Moy pierwszy Minister, któregom wychował
i do rodziny mey przybrał, krwią okryty, wło-
czony był od więzienia do więzienia; zniewa-
żyłeś moy włos śronowy; zdarłeś z mey gło-
wy koronę, którą przodkowie moi z chlubą
nosili a którą ia bez skazy odebrałem; wsze-
dłeś na moy tron; oddałeś się sam arbitralno-
ści ludu Madryckiego wzburzonego przez
twych stronników tudzież obcego woyska, któ-
re właśnie w tey samey chwili wchodziło.

Sprzysiężenie się w Eskurialu spełnione;
akta moiey administracyi wydane na publiczną
wzgardę. Obciążony wiekiem i dolegliwo-
ściami życia, niemogłem znieść tego nowego
nieszczęścia. Uciekłem się do Cesarza Fran-
cuzów, iuż nie iako Król na czele swych woysk,
i otoczony blaskiem tronu, lecz iako nieszczęśli-
wy i opuszczony Monarcha. Znalazłem opiekę
i schronienie w obozach Jego; Jemu winie-

nem życie moje, Królowey i mego pierwsze-
go Ministra. Poiechałem za WPanem do Ba-
ionny. Zapędziłeś się w interessach tak dale-
ko, iż odtąd wszystko od opieki i pośredni-
ctwa tego wielkiego Monarchy zależy. Ucie-
kać się do niespokojnych poruszeń ludu, wy-
wieszać chorągiew fakcyi, był by to wtrącić
Hiszpanią w przepaść a WPana, moje Króle-
stwo, moich poddanych i moję familią, nay-
straszliwszey nabawić ostateczności. Wszy-
stko z pod serca mego wynurzyłem Cesarzowi.
Zna on wszystkie zniewagi, których dozna-
łem, i gwałtowności, których się przeciwko
mnie dopuszczono; oświadczył mi, iż nigdy
WPana nieuzna za Króla, i że nieprzyjaciel
swego własnego oycia nie może mieć zaufania
u cudzoziemców; procz tego pokazał mi listy
WPana, które niosą dostateczny dowód za-
wziętości WPana przeciw Francyi.

W tém położeniu okoliczności iasne są
prawa moje, a tém bardziey obowiązki moje,
ochraniać krwi moich poddanych, nie czynić
na schyłku dni życia mego nic takowego,
co by ruinę i pustoszący pożar na Hiszpanią
rozpostrzyć i w nayokropnieysze nieszczęście
pogrążyć mogło. O! zaiste, gdybyś WPan
obowiązkom swym i uczuciom przyrodzenia
podobnie był tak wiernym, byłbyś odepchnął
od siebie zdradzieckie namowy. Gdybyś, za-
wsze przy mym boku ku moiey obronie, za-
czekał był na zwyczajny bieg przyrodzenia,
który w parę lat mieysce WPana oznaczyć
musiał, byłbym mógł politykę i interes Hi-
szpanii z interessem wszystkich innych połą-
czyć. Od sześciu miesięcy okoliczności ze
wszech miar krytyczne były; lecz iakkolwiek
krytycznemi bydz mogły, to wszelako byłbym
miał sposobność, pogodzić interess mych pod-
danych z interessem rodziny moiey. W tém,
gdyś mi WPan moję koronę wydarł, skru-
szyłeś swoję własną; obrałeś ją z wielkie-

go blasku i wszystkiego, co ją w oczach ludzi świętą czyni.

Postępowanie Wać Pana przeciw mnie, Jego przejęte listy, stawily spiżową przegrodę pomiędzy WPanem i tronem hiszpańskim. Niebyłoby korzyści ani dla WPana, ani dla Hiszpanii, byś rościł do niey preten-
cye. Strzeż się WPan, rozniecać ogień, któryby zupełny WPana upadek i nieszczęście Hiszpanii nieuchronnie za sobą pociągnął. Jestem Królem przez prawa przodków moich. Abdykacya moja była skutkiem gwałtu i przymusu. Nic mi więc od WPana nienależy.

Panuie dla szczęśliwości poddanych moich; niechcę, abyś WPan wziął po mnie w sukcesyi wewnętrzną wojnę, rozruch i rewolucyjne poruszenia ludu. Wszystko dla ludu a niczego przez lud czynić nietrzeba. Miałam pamięcią tę zasadę, iest to bydz winowaycą wszystkich brodzien, które uchybienie to rodzi. Przez cały ciąg życia mego, poświęcałem się dla ludow moich, i dziś w moim podeszłym wieku, nieprzedsięwzmem nic takowego, coby ich religią, ich spokojność, ich szczęśliwość naymniey naruszyć mogło. Panowałem dla nich, i dla nich zawsze czynić będę. Wszystkie moje poświęcenia się zapomniane będą; a gdy zapewnionym zostanę o zachowaniu religii Hiszpanii, całosci mych prowincy, ich niepodległości i ich przywileiow, zastąpię do grobu i przebaczę WPanu zgryzoty moich lat ostatnich.

Dano w Baionnie w Cesarskim pałacu dnia 2go Maia 1808.

(Podp.)

Karol.

List Xięcia Asturyi do Infanta Don Antonio w Madrycie.

Pisałem dnia dzisieyszego list do mego ukochanego oycy w następujących wyrazach: „Moy szanowny Oycze i Panie, pragnąc dać W. K. Mci dowod mey miłości, mego po-

słuszeństwa oraz podległości i dopełniając żądania, któreś mi częstokroć dawał poznać. zrzekam się moiey korony na rzecz W. K. Mci życząc, abyś się nią w długie lata cieszył.”

„Polecam W. K. Mci osoby, które mi odd. 19. Marca służyły. Spuszczam się na przyrzeczenia, któreś mi w tey mierze dać raczył.

„Proszę Boga aby dni W. K. Mci długo i szczęśliwie zachować raczył.”

Dano w Baionnie b. 6 Maia 1808.

Nayposłusznieszy z synow

W. K. Mci

Ferdynand.

Mocą tey abdykacyi, którą na rzecz mego kochanego oycy uczynilem, cofam władzę, którą przed moim wyjazdem z Madrytu nadałem Kommissyi rządzącej końcem wypełniania nayważnieyszych i naygwałtownieyszych interessow, któreby pod niebytność moję zayść mogły. Kommissya rządząca słuchać będzie odtąd przepisow i rozkazow mego ukochanego oycy i Pana, i wykonywać je w Krolestwach. Koncząc, niemogę niewyrazić członkom tey Kommissyi, władzom i całemu narodowi mey wdzięczności za dane mi wsparcie. Polecam WPanom, abyście z całej siły i całego serca przywiązali się do Króla Karola i Cesarza Napoleona, którego moc i przyiaźń więcej iak wszystko inne, naywyższe dobro Hiszpanow, ich niepodległość i całość ich ziemi zabezpieczyć mogą. Polecam WPanom, abyście się nie zamotali w sidła naszych odwiecznych nieprzyjaciol, abyście w iedności między sobą i z naszym sprzymierzeńcem żyli, ochraniali krwi i unikali nieszczęścia, któreby wynikło wszod ninieyszych okoliczności uwiodłszy się duchem zawrotu i niezgody.

W Baionnie d. 6. Maia 1808.

(Podp.)

Ferdynand.

Dodatek

D O D A T E K
DO
GAZETY POZNANSKIEY
Nr. 43.

z Paryża d. 13. Maia.

Słychać, iż Xiążę Asturyi, wyjechał do Pau, gdzie, iak zapewniają, mieszkać będzie w hotelu Pani Contaut.

JW. General Rapp, Gubernator Gdańska, wyniesiony został przez Cesarza Jmci na godność Hrabiego Państwa. Procz tego General ten zasłużony udarowany został od Cesarza dobrami w Westfalii i Hollandyi, przynoszącemi in raty 50,000 franków.

Dnia 8. Maia deputacya z Bordeaux miała audyencyą u Cesarza Jmci.

z Madrytu d. 6. Maia.

Gdy W. Xiążę Berg kazał oświadczyć kommissyi rządowej, iż przybędzie na iey posiedzenie, zebrała się też kommissya onegday d. 4. t. m. i przytomne iey nowe członki uchwały w obecności JO. Xiążęcia, że, ponieważ aktualnie zaszły nadzwyczajne okoliczności, o których Xiążę Jmci w pisany do Kommissyi liście doniósł; ponieważ żadney chwili tracić niemożna, w zapobieganiu nieszczęściom, które dla Królestwa z każdej niepewności w władzach cywilnych i wojskowych wynikają; ponieważ daley Królewska familia zgromadzona jest w Baionnie, z kąd w krótcie się dowiemy, co będzie ogłoszone pod pośrzednictwem Cesarza Napoleona; ponieważ nakoniec na ninieyszém posiedzeniu niemożna nic przedsiębrać na szkodę oczekiwanych z Baionny rozporządzeń: mianuie Kommissya rządowa JO. W. Xiążęcia Berg swym Prezesem i uchwała jednozgodnie, aby się wszyscy ziednoczyli do tey rezolucyi i przykładali się do prawego i szcze-

rego wykonywania wszelkich interessów monarchii.

JP. Laforet, Radzca stanu i JP. Freville, Extrybun, bawią tu od kilku dni.

W przyszły poniedziałek wyjeżdża do Francyi Królowa hetruryiska z swym bratem, Infantem Dan Francisco i dziećmi.

Wszyscy Grandowie hiszpańscy zjeżdżają się do Baionny.

z Wiednia d. 11. Maia.

Dzisieysza nasza gazeta dworska, zawiera z Turcyi wiadomości następujące:

„Dnia 13. Kwietnia wielki w Jassach wybuchnął pożar, lecz za przyłożeniem się garnizonu Rossyjskiego do ratunku, został ugaszony; ogień pochłoniął tylko klasztor ieden z kilku pobliskimi domami.”

„Wódz naczelny Xiążę Prosorowski ogłosił w Jassach, że bywszy Hospodar Xiążę Ipsilanty, nie ma się już trudnić rządem Multan i Wołoszczyzny, lecz że w nadgrode wyznaczoną mu jest pensya, którą mieszkając w Moskwie odbierać będzie. Senator, General Kuszniów, mianowanym został Prezydentem dywanu Multan i Wołoszczyzny, a dawniejszy generalny kommissarz woyska, General Laskarów, powrócił do Rossyi.”

„Mustafa Bairaktar siedzi cicho w Giurgewo. Baszowie Skutary i Janiny, pogodzili się po długiey między sobą walce, woyska swoje ściągeli i komunikacyą przez Narenta przecięli. Naczelnicy Montenegrynow pogodzili się także z temi dwoma Baszami przeciw zdaniu i woli Metropolity swego i posłali im zakładników.”

z Petersburga d. 24. Kwieńnia.

Miedzy naszym i Cesarsko Austryackim dworem stanęła konweneyja względem wzajemnego wydawania sobie zbiegów.

z Rigi d. 11. Maja.

Według pewnych i z wielu stron dochodzących wiadomości, kapitulowała już reszta fortecy Sweaborg, a zatem cała Finlandya jest już zdobytą.

Znaczenie szarad w przeszłej gazecie umieszczonych, jest: *Ja — wor i Oba — dwa. Logogryfus: Rok, w którym znayduje się: Rok.*

O B W I E S Z C Z E N I E.

Prefekt Departamentu Poznańskiego dopełniając woli przeswiętney Kommissyi i żywności, śpieszy się do publiczney podać wiadomości: Kommissya Żywności.

Z raportu kontrol swolcy i szczegółowych raportow z Magazynow departamentu Poznańskiego nadchodzących nwała z uskutecznieniem, iż troskliwe urządzenia Prefekta w zaprowadzeniu porządku, zaczynają brać pomysłny skutek. Pelnicyści magazynowi, którzy nietylko dają dokładne i regularnie pięciodniowe miesięczne raporty, ale też i porządne Bordereaux nadysłują, zasługują na szczególny wzgląd i pochwałę kommissyi, takimi zaś są: Magazynier z Miedzychod; Pszczewa; Wresnia; Leszna; Mieczyszcza; Kornika; Kiszyna; Kościana; Kleczewa; Gniezna; Pniew; Trzemeszna; Pobiedzisk; Pyzdry. Gdy więc Prefekt wymienionym magazynierom publiczną w imieniu kommissyi odca sprawiedliwość, przykłada ten zachęci do podobnego postępowania niektórych co tej regularności nieco uchybili. — I tak braknie jeszcze raportow nietylko z magazynu, Wschowy od 7. do 31. Marca, z Zdunow od 25. do 31. Marca, ze Słupcy od 15. do 20. Kwieńnia, ale też i z powyższych za wzor porządku i dokładności z przesłanych już raportow wystawionych, niedostaje dotąd niektórych, jako to: z Kornika od 15. do 20. Kwieńnia, z Pobiedzisk od 5. do 10.

Kwieńnia, z Kleczewa od 9. Lutego do 31. Marca i od 15. do 20. Kwieńnia, z Pniew od 15. do 20. Kwieńnia, z Pyzdr od 25. do 31. Marca, a nacyelniejszy magazynier z Poznania ani Bordereaux ani raportow od 12. do 16. Kwieńnia nieodsłają. Gdy zaś nowo nadchodzących raportow nie można brać do rewizyi, poki dawniejsze odesłane nie będą, wzywa Kommissya Prefekta, aby im dopełnienie tego przypomniał a to z tym większą ufnością, gdy już wspomnieni officialisci dali dowod, że obowiązki służby poznać umieli i to uchybienie dokładnością nadgrodzić potraffa.

Kochanowski, Tarczewski.

Jak przyjemnie mu przychodzi dowiadywać się o urzędnikach obowiązki swe ściśle pełniących, tak z nieukontentowaniem patrzy na tych, którzy pomimo kilkukrotnych napomnień nie zachowują należytey punktualności, przez ociąganie swe wstrzymują regularność obrachunkow nieodbitcie potrzebnych i na słuszną od zwierzchności swey zasługują naganę. W Poznaniu dnia 24. Maja 1808.

Doniesienie o śmierci. JW. Stefan pomian z Łubny Lubieński Biskup Bibliński, Suffragan i Kanonik Metropolitalny Gnieźnieński, Opit Komendataryusz Trzemeszński, orderow Orła białego i St. Stanisława Kawaler, mąż zaszczytnej gorliwości w kościele, przez chwałobne sprawowanie obowiązkow Biskupa, i czule niegdyś traktowane Archi-Dycesyją pod niebytność w krainie 10. Prymasa Arcy-Biskupa Poniatowskiego; zasłużony cyczynie przez odbycie z chwałą i przed urzędu Vice-Prezydenta trybunału koronnego w Poznaniu i Bydgoszczy a później przez urzędowanie ważne Prezydenta trybunału koronnego w Piotrkowie i Lublinie za panowania Stanisława Augusta, dokńczył życia cnotliwego śmiercią pobożną dnia 22. Maja r. b. w Gnieźnie dopędzając wieku życia swego lat osmdziesiąt. Serca miła tego niebędzie obecną dla znających czyny jego publiczności.

Doniesienie. Pewny dzierżawca szlachecki dzierżawy na trzy lata w bliskości Poznania, za roczną dzierżawę około 800 talarow. Expdycya gazet Poznańskich oznaymie tegoż possessora, jeżeli ogłoszenie w przeciągu ośmiu dni nastąpi.

Doniesienie. Klacz skarogniada chłopska, lat 3 lub 4 mairca, złodzieiowi odebrana, znayduje się w Murowaney Goślinie. Właściciel ley, za przyzwoltem udowodnieniem, udac się raczy do Dominium, gdzie ją natychmiast odbierze. Gdy

właściciel się nie zgłosi w przeciągu niedziel 4. od daty dzisiejszej, klacz będzie więcędaćemu przedana, pieniądze za nie po odrzuceniu kosztów na fundusz szpitala obroczone zostaną.

Doniesienie. Świeżey hiszpańskiej konieczyny otrzymał znówu S. Sypniewski w Poznaniu.

Doniesienia. W Szarlottenbergu między Słupcą i Cieżyniem znajduje się bydło do przedania zwolney ręki, to jest: 2 ołęderskie stadniki, 1 ołęderska krowa, 2 także iatowice, reszta zaś bydło dobrego polskiego gatunku.

Doniesienie. Gdy Przześwieta Izba Edukacyi Publiczney zezwolić raczyła na przyjęcie ogrodowego dla Seminarji Nauczycielow, tedy osoba rozumiejąca się na ogrodnictwie zgłosić się może tym końcem do Seminarji w Poznaniu na Grobli pod Nr. 37.

Do najeścia. Pierwsze piętro składające się z 4 pokoiow, 3 garderobek, Entrée i kuchni, oprócz tego sklep i drwalnia, jest w kamienicy pod Nr. 112 na Napoléonskiej ulicy od S. Jana do puszczenia w najem. Na S. Jan będą też stancye do najeścia.

Do zadzierzawienia. Dobra Murowana Goślina w dystrykcie Obornickim, i dobra Nowa Wieś w dystrykcie Pyzdrowskim leżące, są więcędaćemu z uzupełnionemi inwentarzami w roczną dzierżawę do puszczenia. Termina licytacji dobr pierwszych w Murowanej Goślinie na dzień 2go i 17go Czerwca; a dobr ostatnich na dzień 8go i 10go rzeczonego miesiąca dominium naznacza i na nie chęć trzymania mających zaprasza.

Do zadzierzawienia. Dobra Gutowy Wielkie i Pierzgin, wieś czynszowa także z folwarkiem do Dominium należącym w powiecie Pyzdrowskim leżące, od Poznania mil 5., od Pyzdr mil 2. w dzierżawę są do puszczenia, inwentarzem, przez licytację, do której to licytacji terminu wyznaczają się na dzień 10., 11. i 13 Czerwca. Ochotę mającego, wzywa urzędnik niżej podpisany do Poznania pod Nro. 221. na Szerokiej ulicy w kamienicy Wolkiewicza. W Poznaniu dnia 27. Marca roku 1848.

Dunin, B. S. Z. D. P.

Aukcyja. Z rozkazu JW. Generała Inspektora całkiej kawaleryi będą na dniu 8. Czerwca r. b. tu w Kościecie wyrażerowane 54 konie publicznie przez aukcyję przedane, za gotowe w grubey monecie pieniądze, życzącym sobie nabyć niniejszym podaje się do wiadomości. Dan w Kościecie dnia 24. Marca 1808.

Rada Gospodarcza Regimentu 5. Jazdy.

Do przedania. Gospodarstwo Woyciecha Lirmy na Świącynskich Olendrach w dystrykcie Szremskim będące, na 200 tal. oraxowane, do którego prócz budynków gospodarczych, 30½ morgi roli, ktorey jednakowoż część tylko trzecia użyteczną jest, należy, ma być dla długów na terminie d. 11. Lipca r. b. zrana o godzinie 8mej na tutejszej izbie sądowej plusleitando sprzedanym. Zaczyni pozywamy kupia ochotę mających, aby się na tém terminie liczenie zgromadzili, gdzie więcędać przybicia tegoż gospodarstwa za zapłatą gotową w grubey monecie spodziewać się może. Wzywamy również wszystkich realnych Pretendentow, aby się na tym terminie z pretensjami swemi zgłosili i te podług przepisu prawa usprawiedliwili, gdyż w razie przeciwnym na zawsze prekludowanemi będą. W Xrażu dnia 11. Marca 1808.

Sąd Patrymonialny JW Hrabiego
Maltzana.

Do przedania. Trzy osady na Komenderstwie przy Poznaniu pod Nr. 1. 3. i 4. leżące, a z 32 morgow miary magdeburskiej składające się, Kalkulatorowi Pawłowskiemu właściwe, do których gospodarcze i pomieszkalne budynki należą, a które w roku zeszłym na 1342 talarow oraxowane są, mają dla długów przez subhastacyą na terminach dnia 30. Kwietnia, 27. Marca i 29. Czerwca r. b. sprzedanemi być. Termin ostatni zawitym jest. Każdy kto zdolność i chęć nabycia tychże osad posiada, i zapłacenia ich natychmiast w monecie grubey w stanie jest, wzywa się niniejszym, by się na terminach powyższych we dworze na komenderstwie stawił, i za uczynieniem największego licytum, oraz za zapłatą gotową przysądzenia sobie osad, jeżeli prawne przeszkody nie zaydą, pewnym był, gdyż na większe licita po ukończonym terminie ostatnim, żaden wzgląd zwrocony nie będzie. Taxa tychże osad w Sądzie podpisanym przyrzana być może. Dano się w Poznaniu dnia 27go Marca 1808.

Sąd Tymczasowy Komenderyi Poznańskiej.

Do przedania. W Thorze magazynowym tutejszym mają za nabyć stem rozkazem na dniu 3. Czerwca r. b. zrana o godzinie 9mej 76 centnarow przenniey, 24 centnarow rzanney zepsutey maki, tudzież 154 centnarow przenniey, 52 centnarow rzanney, 150 centnarow orab także zepsutego postadu sposobem licytacji naywięcey dającemu za gotową zapłatę w grubey monecie być sprzedane. Wzywa się za tem mających ochotę kupić, aby na tym terminie liczenie się do licytacji zgromadzili, a kto naywięcey da, ten prze-

sądzenia spodziewać się może. W Poznaniu dnia 22. Maia 1808.

Wice Prefekt Powiatu Poznańskiego,
Zychliński.

Do przedania. Kamienica pod Nr. 161. na butelskiej ulicy, jest z wolnej ręki do przedania. W tej mierze można się udać do JP. Jeżewskiego na Srodce mieszkającego pod Nrem 28. od którego dokładniejszą wiadomość odebrać można.

Do przedania. Przedsięwziąłem my tutaj na Kowalskiej ulicy zabudowany grunt, który się składa z nowo wystawionej kamienicy, na 75 stop w dłuż i na 45 stop w szerz z olenderskim dachem, z tylnego domu na 70 stop w dłuż i 20 stop w szerz, gdzie się wozownie, stajnie wszelkiego gatunku, wielkie podwórze, i ogród zasadzony, z najlepszymi gatunkami owoców i opatrzony z 2. altankami, zawierający 2½ morg magd., z wolnej ręki przedać. Wzywam przeto mających ochotę do akwizycji tego gruntu, mogą się do mnie wzyż opisany dom zgłosić i obiecać najzyskowniejsze i najstuszniesze warunki, oraz przychylnosć do zostawienia części pieniędzy kupnych na gruncie. W Wrocławku dnia 27. Maia roku 1808.

Pohlmann.

Do przedania. Folwark amrowi Glinconka w aucie, Poznańskim, mila od Poznania i Murowaney Gośliny, który terażniejszy possessor w dziedziczną dzierżawę posiada, jest z zimowemi i iaremi zbożami bez lub z inwentarzem, z wolnej ręki do przedania. Tradycja może zaraz po ugodzie nastąpić. Do zasiewu zimowego potrzeba popolicie 90 więrteli żyta, miary Poznańskiej. Grunt jest po części mierny, po części tegi; stana bardzo wiele, pastwisko wielkie i bardzo zyzne i należące jezioro rybne. Bliższą informacją udzieli sołtys Lerbst w Suchym Lesie, mila od Poznania.

List gończy. Ponieważ dnia dzisiejszego w samo południe uciekł z ogrodu na robocie będący więzień, Mikołaj Dubinski, ktoremu ma 38 lat, rodem z Kazmierza z Gallicyi. Był najprzod w regimencie Austriacko-Cesarskim w Czechach stojącym, potem przystał w Wrocławiu do regimentu Xcia Pless, a na ostatku podług jego wyznania miał być wzięty do Legii Polskiej, od ktorej w Lipcu r. p. z pod Krolewca uszedł, tułał się po Łowiczu i w wsi Ostrówcach, a naywięcej w Szadkowskim i Łęczyckim powiatach z Wiktoryą niewiastą, z którą w Wrocławiu zaiomość zabrał. W nocy z 20. na 21. Grudnia r. p. ukradł w Sadku

Syce, Amstki etc. wartujące około 700 thlr. zniejakim Woyciechom Belenskim, kupcowi Fabissowi Opatoskiemu, poczym złapany został przez ludzi od właściciela rozestanych, lecz im uciekł w nocy z 24. na 25. Grudnia r. p. w karczmio pod Wartą. A rozprzedawszy po różnych iarmarkach i wsiach kradzione towary, ożenił się z dziewczką Heleną w Grodzisku pod Uniejowem w Styczniu r. b. — W kilka znowu tygodni ukradł parę wołów w Behcicach, został schwytany w Kałowie i tutaj przez Izbę Wykonawczą Szadkowską odesłany. Rzeczony główny złodziey Mikołaj Dubinski nazywający się i Michałem Koberzyskim, który teraz zapewne imię odmieni, jest sredniego wzrostu, twarzy puciołowatej, blady, niebieskich oczów, składney postaci, ma włosy i brwi czarne; gdy ubiegł z ogrodu miał na sobie dziurawy surdutsukienny popielaty niemiecką robotą, starą czapkę czarną z barankiem czarnym, płocienne spodnie i stare boty. Oprócz polskiego języka mowi dosyc niemieckim. Ze jest głównym złodzieiem mającym wspólnictwo z innemi, przeto upraszamy wszelkich zwierzchności, dominów i woytow, aby tego zbiegłego kradzierzcę raczyli zatrzymać i do tutejszego inkwizytoryatu za nadgroda dostawić. W Sieradzu dnia 4go Marca 1808.

Sąd Inkwizujący.

List gończy. Dnia 22. Maia r. b. uciekł mi lokaj, imieniem Jozef iakie podtenczas imię sobie dał. Tenże dobywszy się do kantorka mego, ukradł przeszło talarow pięćset w samych talerach, płaszcz mój ciemno-zielony z kłamrą srebrną i łańcuszkiem w kołnierzu, flintę dubeltową i innych wiele rzeczy. Ten złodziey ma surdut granatowy, a drugi piaskowo-nakrapiany, płaszcz także granatowy, lat mający około 18., twarzy troszkę podługowatej i drobinkę od ospy znaki, i piegowaty, niskiego zrostu, nos zadarty, brwi i włosy troszkę białawe, gadał z mazowiecką, iak mi powiedział, że jest rodem z Ziemi Dobrzyńskiej, i świadectwo miał od JW. Paprockiego Majora, u ktorego i oyciec jego miał służyć, lecz świadectwo może zmyślone, bo iak się wydaie, że umiał pisać. Dopraszam się więc wszystkich zwierzchności tak cywilnych, iako i wojskowych, aby tegoż gdzieby się pokazał aresztować i na moie koszta do wsi Sarbinowa pod Swarzędzem, czyli Poznaniem transportować, zaręcza niżej podpisany, że nietylko koszta powroci, lecz i przyzwieciec tam, ktoby go schwycił wynadgrodzi.

Brudzewski.